Nr. 93 Kraków, piątek 24 kwietnia 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Co się może zdarzyć?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 kwietnia.

Dwa wypadki wzbudziły dziś powszechne zainteresowanie: pierwszy to niezwykle długa audjencja premjera Sławka u p. prezydenta Rzplitej, drugi to narady klubów sejmowych przed jutrzejszem posiedzeniem Sejmu. Pierwszy wypadek komentują jako wstęp do jednej z tych niespodzianek, któremi marszałek Piłsudski lubi zaskoczyć opinję publiczną. Rozważają już od kilku tygodni, kiedy — sam fakt już jest pewny — nastąpi zmiana na stanowisku premjera i kto nim zostanie. Wszystkim odgadywaczom i prorokom politycznym pomieszała szyki okoliczność, że p. Piłsudski od powrotu z Madery zachowuje niezwykłą u niego bierność. Poza kilku dorywczemi naradami nie znać, przynajmniej na zewnątrz, w żadnym kierunku jego przemożnego wpływu na bieg wypadków. Zachodzą ludzie w głowę, skąd ta niezwykła wstrzemięźliwość i odpowiadają: niezadowolenie, a może coś jeszcze silniejszego z ludzi i z wytworzonych przez nich stosunków. Trudno, żalu do nikogo mieć nie może, gdyż sam tych ludzi dobrał i sam na wytworzenie takich stosunków rzetelnie pracował.

Drugi wypadek wzbudza wielkie zainteresowanie dla jutrzejszego posiedzenia Sejmu. Przyjdzie do wyjścia opozycji z sali czy zadowoli się mniej efektownym protestem? Opozycja zrobiła wszystko, co do niej należało, mianowicie zwróciła marszałkowi Sejmu uwagę, że nie można ograniczyć obrad Sejmu tylko do sprawy wyznaczonej dekretem prezydenta Rzplitej, ponieważ Sejm jest suwerenny w ułożeniu swego porządku dziennego. Nic nie pomogło; marszałek, który wprowadził zwyczaj składania sprawozdań na Zamku z przebiegu sesji, uważa się za związanego brzmieniem dekretu, mimo że brzmienie to nie ma prawnego oparcia ani w konstytucji, ani w regulaminie.

Jak stronnictwa opozycyjne sobie postąpią, wiadomem będzie dopiero dziś wieczór, gdyż narady nie są jeszcze ukończone; w każdym razie pewnem jest, że opozycja nie weźmie nawet biernego udziału w uchwalaniu pożyczki francuskiej, pozostawiając to samemu klubowi BB. Ten, narazie, zachowuje zwykły swój tupet, nie robiąc sobie na oko nic z możliwości pozostania w Sejmie sam na sam. Ze strony BB nic w tem dziwnego, dla niego nawet lepiej nie mieć świadków śmiesznych przeważnie wystąpień jego członków; dziwniejsze natomiast jest zachowanie się rządu, który powinien zdać sobie sprawę, jakie wrażenie wywoła zagranicą secesja opozycji. Cóż jednak za rząd ma się o to kłopotać: czy rząd obecny stojący przed zmianą przynajmniej co do swej głowy, czy rząd nowy, który będzie mógł powiedzieć: nie za mego urzędowania to się stało?

Z rozmów z posłami opozycyjnymi wynosi się wrażenie, że nie są wcale zniechęceni do dalszej walki, opierając swe nadzieje na opinji olbrzymiej większości społeczeństwa, opinji zdecydowanie opozycyjnej. Posłowie miejscy wskazują na wzburzenie wśród sfer urzędniczych i kupieckich; posłowie robotniczy wskazują na to, że w połowie kwietnia, kiedy sezon powinien być już w całej pełni, mamy 371 tysięcy bezrobotnych, przyczem tygodniowy spadek wynosi raptem 4200 osób; posłowie wiejscy wskazują na rozpaczliwe położenie mas chłopskich. I w takiem położeniu rząd przez swego marszałka Sejmu nie dopuszcza do omówienia spraw gospodarczych, nie pozwala na wytoczenie żalów i podanie możliwych środków naprawy! W takiej sytuacji kraj nietylko zrozumie, ale i pochwali postąpienie opozycji, która zmuszona byłaby zostawić całą odpowiedzialność rządowi i jego większości.

Należy być przygotowanym jutro pojutrze na ważne wypadki, które mogą mieć wielkie następstwa polityczne. Jeżeli do tych wypadków przyjdzie, rząd się przekona rychło, że nie wystarcza mieć 240 głosów na 444, że głosy jego nie mają echa w kraju.

Memorjał urzędników do rządu

Stowarzyszenia urzędników państwowych opracowały memorjał do prezesa rady ministrów oraz poszczególnych ministrów w sprawie ostatniego zarządzenia o cofnięciu 15-procentowego dodatku do uposażeń. Memorjał wskazuje na ujemne skutki, które wywoła to zarządzenie, pozatem zawiera plan znalezienia innych źródeł pokrycia niedoboru budżetowego na miejsce sum, które uzyskane zostały przez zmniejszenie uposażeń. Memorjał przedsławiony zostanie rządowi w bież. tygodniu.

Propozycje Alberta Thomasa co do zwalczania bezrobocia

Dyrektor międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas przedłożył komisji Ligi narodów dla zjednoczenia gospodarczego Europy propozycje zmierzające do zwalczenia bezrobocia w Europie. Thomas proponuje utworzenie europejskiego biura pracy i wspólne wykonywanie większych robót publicznych.

Thomas jest zdania, że utworzenie europejskiej sieci dróg automobilowych jest możliwe i konieczne, specjalnie połączenia Paryż—Wiedeń—Ateny i Paryż—Berlin—*Warszawa*—Moskwa. Dalej proponuje wybudowanie wielkiej sieci dróg wodnych, np. połączenia Renu z Dunajem, wkońcu proponuje różne roboty kolejowe — wszystkie te roboty dałyby pracę 600 tysiącom robotników na 5 lat.

Na majowej sesji komisji europejskiej Thomas postawi wniosek, aby propozycje jego przesłano do opracowania specjalnemu komitetowi.

—ooo—

Przemówienie tow. posła Liebermana ku czci Hermana Diamanda

Odbyta we Lwowie w ubiegłą niedzielę akademja ku czci nieodżałowanej pamięci wodza proletarjatu Hermana Diamanda przeobraziła się w wielką manifestację lwowskiej klasy pracującej oraz sfer demokratycznych tego miasta. Sala teatru „Rozmaitości“ wypełniona po brzegi, liczni delegaci z różnych miejscowości Małopolski Wschodniej, niezwykle uroczysty nastrój skupienia i powagi — były wymownem świadectwem, jak wielką czcią cieszy się pamięć po Zmarłym Towarzyszu.

Już na długo przed zapowiedzianą godziną poczęły napływać do Teatru „Rozmaitości“ tłumy ludzi, które w okamgnieniu wypełniły salę.

Portret dra Diamanda zawieszony na scenie był pięknie udrapowany na tle czerwieni.

Uroczystość zagaił Chór Robotniczy Marsyljanką, poczem niezwykle głębokie pod względem treści i pierwszorzędne pod względem formy przemówienie wygłosił tow. poseł dr. Herman Lieberman.

Ukazanie się tow. Liebermana na scenie wywołało na widowni wprost wstrząsające wrażenie. Wszyscy powstali z miejsc i rozległy się kilkuminutowe oszałamiające oklaski. Zebranie przeobraziło się w niezwykłą manifestację na cześć więźnia brzeskiego.

PRZEMÓWIENIE DRA LIEBERMANA

Postaci takich jak Diamand nie czci się tylko opłakiwaniem, bo życie jego wśród nas i dla nas się nie skończyło . Z życia jego bije jasność, pogoda i nadzieja.

Kiedy w starożytności umierał Perykles, otoczyli go przyjaciele i sądząc, że jest nieprzytomny, mówili o nim, sławiąc jego czyny i mądrość. Wówczas Perykles przebudziwszy się, rzekł: „Z mojej winy nikt nie nosił żałoby“...

O Diamandzie można powiedzieć, że był niezłomnym bojownikiem idei, ale nikogo nie zranił. Wrogowie ściskali mu ręce, wiedząc, że walcząc i gromiąc, nigdy nie kieruje się nienawiścią. Był socjalistą w każdym calu, w każdem drgnieniu swego wielkiego serca — skłaniał się często do oportunizmu, ale nikt nie strzegł tak jak on gorliwie naszej idei.

Kiedy w parlamencie austrjackim zahuczały przed laty jego grzmiące słowa, zapowiadające zwycięstwo socjalizmu, wiara w to zwycięstwo udzielała się wszystkim.

W ostatniej swej mowie, jaką wygłosił w Sejmie w lutym 1930 roku, przedstawiał sytuację, jak ona malowała się w rzeczywistości. Ktoś mu przerwał wtedy, zarzucając, że boi się kary.

Na to Diamand odrzucił: Kary nie są dla mnie niczem strasznem. Gdyby mnie spotkały te wszystkie kary, jakie nademną wisiały, byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi. Ale ja jestem niepoprawnym optymistą... Był to czas, kiedy nasi dobroczyńcy w wykresach nam rysowali, jak to wszystko radośnie idzie w górę.

Wtedy Diamand przytoczył dowcipną anegdotkę o służącym, którego pan wysłał, aby zbadał stan pogody. Służący wrócił i rzekł: „Barometr idzie w górę, a deszcz pada w dół“...

Ostatnie jego słowa w tej ostatniej mowie sejmowej były:

Jeżeli będziemy mieli bogatego mieszczanina i bogatego chłopa, będziemy mieli Polskę światłą, Polskę szczęśliwą.

Można — jak widzimy — być socjalistą, ale i ogarniać miłością całą Polskę.

Takim był Diamand. Był budzicielem dusz i sumień, szerzycielem światła i prawdy — dlatego nazywaliśmy Go Nauczycielem naszym.

Mówca przypomina dalej nieśmiertelne zasługi, jakie położył Diamand dla Polski na terenie socjalizmu międzynarodowego. Utrzymywał bezpośredni kontakt z socjalistami całego świata. Jego dowcip, mądrość, szczerość zjednywały mu przyjaciół a waga jego głosu w dziedzinie międzynarodowej była wyjątkowa i decydująca.

A służalcom się zdaje, że Polska wyzwolona jest dziełem jednego człowieka.

Rozwój historyczny nie jest zamknięty. Gdy przyszły historyk pisać będzie o zasługach powojennej PPS, wśród nazwisk zasłużonych jaśnieć będzie nazwisko Diamanda. Olbrzymie wrażenie wywarły na zebranych dalsze słowa tow. Liebermana:

Kiedy po 75 dniach pobytu w grobie nad Bugiem — mówił — znalazłem się na wolności, Diamand napisał mi list, w którym wyrażał swe myśli i uczucia. Nikt tak jak on nie odczuł przeżyć naszych. W zakończeniu listu napisał: „Brześcia nie zapomnimy“. Pomyślałem wtedy: Brześcia nie możemy nigdy zapomnieć. (Burzliwe oklaski i okrzyki: Nie zapomnimy!).

Dalej mówił tow. poseł Lieberman:

Diamand jak żołnierz starej gwardji żył, walczył, umarł i nie poddał się.

Będzie w tym Lwowie kiedyś wystawiony Diamandowi posąg — to wam przepowiadam — będą wyryte na tym posągu płomienne i mądre zdania, jakie wygłaszał z trybuny parlamentarnej. Będą wyryte na tym posągu słowa, jak na posągu Dantona we Francji:

„Aby pokonać wroga, trzeba odwagi, i jeszcze raz odwagi i zawsze odwagi“.

W czasie wojny przed decydującą bitwą nad Marną, tłumy Francuzów defilowały przed tym pomnikiem. Przed tym pomnikiem krzepiły ducha, aby ostatecznie rozprawić się z najeźdźcą.

Przyjdzie czas, kiedy i u nas uwieczniać się będzie w spiżu tych, co z nieustraszoną odwagą walczyli o wolność, o sprawiedliwość.

Przyjdzie i u nas godzina, kiedy wyjdą na ulicę tłumy bez broni i padać będą sobie w objęcia i całować się będą, że przyszła godzina wolności. A wtedy wielką falą popłynie tłum na grób Diamanda i prochom Jego się pokłoni, jako że był nieugiętym szermierzem wolności i niepodległości.

Mowa tow. Liebermana przerywana oklaskami wywarła na obecnych wstrząsające wrażenie.

Nastąpiła zkolei część artystyczna, na którą złożyły się produkcje kwartetu smyczkowego, recytacje art. teatrów miej. Damięckiego oraz pieśni, odśpiewane przez Chór Robotniczy.

Akademja w całości i w szczegółach wypadła imponująco. Dla zebranych był to niewątpliwie jeden z najgłębiej przeżytych, najbardziej uroczystych dni.

Sprostowanie... rozszerzające?

Powtarzaliśmy za „Wieczorem Warszawskim“ wiadomość, iż w warsztatach kolejowych buduje się luksusowy wóz kolejowy na użytek ministra wojny, marszałka Piłsudskiego. Sanacyjna „Iskra“ rozesłała zaprzeczenie tej wiadomości, „Czas“ podał je pod tytułem: **„Plotki o wagonie salonowym“.**

Otóż po usunięciu obelżywych wyrażeń pod adresem „Wieczoru Warszawskiego“ i złorzeczeń całej prasie opozycyjnej, znajdujemy w tem sprostowaniu, co następuje:

„Ministerstwo spraw wojskowych żadnego zamówienia na wagon salonowy nie udzieliło ministerstwu komunikacji. Natomiast po pożarze w warsztatach kolejowych na Pradze, jaki miał miejsce **przed półtora rokiem**, a w którego czasie spłonęło **kilka wagonów salonowych** — ministerstwo komunikacji w swym programie taborowym przewidziało budowę kilku **nowych wagonów służbowych** celem uzupełnienia luki w taborze, powstałej po tym pożarze.

Obecnie w fabryce wagonów Lilpopa buduje się między innemi na zamówienie ministerstwa komunikacji **kilka wagonów służbowych**, przeznaczonych dla podróży służbowych i oficjalnych przedstawicieli rządu i wyższych urzędników ministerstwa komunikacji, które jednakże specjalnego przeznaczenia nie mają i **personalnie dla kogoś budowane nie są“.**

W tem sprostowaniu w potoku słów uderza jedno: gdy chodz o wagony **spalone, nazywa s'ę je salonkami**, gdy mówi się o budowaniu nowych, zjawia się **bardziej spartańska nazwa: „wagony służbowe“...** Czy ma to oznaczać mniej luksusowe urządzenie, czy też jest to omijaniem właściwego, zbytkowniejszego określenia, ażeby móc się oburzać, iż prasa opozycyjna wytyka wydatki, nie świadczące o przestrzeganiu oszczędności.

W takim bowiem razie „plotka o wagonie salonowym“ byłaby przedewszystkiem plotką, że się buduje **jeden** tylko wagon, podczas, gdy czyni się to **na większą skalę.**

Wprawdzie „Iskra“ podaje, że chodzi tu o odbudowę po pożarze.

Ale, jeżeli przez **półtora roku** mogli jakoś dygnitarze, których wymienia, znieść uszczuplenie ilości specjalnych wagonów dla siebie, to naprawdę moment, kiedy się zwykłym obywatelom odejmuje chleb od ust — nie jest może najbardziej odpowiedni do uzupełniania takich braków. Frekwencja na kolejach tak się zmniejszyła, zubożenie tak się zwiększyło, że np. przedziały pierwszej klasy świecą w pociągach przeważnie pustkami. Czyżby nawet cały przedział nie wystarczał pp. dygnitarzom?

A potem, jeżeli proporcjonalnie mieli do dyspozycji tak obfitą ilość salonek, jak mają np. samochodów, to może nietylko przez okres półtora roku, ale na czas znacznie dłuższy mogliby zrezygnować z nowych wozów na miejsce spalonych?

Takie światło rzuciła „Iskra“ na oszczędności w dobie 15-procentowych zniżek.

Rozsadzanie... piersi przy pomocy galówek

Sanacyjne powiatowe pisemko „Gazeta Lipnowska“ (Nr. 8), ogłasza „wrażenia“ z uroczystości imieninowych, jakie odbyły się w Tłuchowie. Wrażenia te przytaczamy w całości, gwoli upamiętnienia apologetycznego tonu i oryginalnego stylu naszych sanatorów. Artykuł rozpoczyna się taką oto introdukcją lityczną:

„Najwięksi duchowi przywódcy naszego **narodu** (!) w czasach największych prześladowań, mąk, **katuszy** (!) już nam przepowiedzieli **Go** i przekazali w następne pokolenia jako **Najświętszy Talizman i Największe Dobro** (!), z którego miała powstać: "Ta, co nie zginęła", a którą **On** miał nam dać po przez swój ból i pracę! — **I Ona jest! I On jest** (!) — Józef Piłsudski! **Co za wielkie szczęście! Czyż ono nie rozsadzi nam piersi?** Jak powinno się przeto ukształtować całe nasze życie **w Jego atmosferze?! A dzień Jego Imienin?! — Tak!** powinien być największem świętem narodowem, jakie Polska obchodzi: wszyscy jak jeden mąż przesłać Mu swe wdzięczne dusze i ciała **w hołdzie**, by **On i 30-miljonowy Naród** utworzył jeden wszechpotężny akord współpracy dla dobra Ojczyzny, co jest Jego celem!“

Po tej ofierze „ciał w hołdzie“, następuje barwny opis uroczystości:

„I jakgdyby na potwierdzenie powyższego — wszędzie postać marszałka widniała i zdawało się, **że duch Jego jest** u nas i wkoło nas. W tem nastroju o godzinie 8'30 do kościoła ruszyły drużyny harcerskie, miejscowa szkoła powszechna, Ochotnicza Straż Pożarna z Jasienia, Sokoli z Kamienia, Koła Młodzieży Żeńskiej i Męskiej z Tłuchowa, — oraz publiczność.

W kościele żadnego przemówienia okolicznościowego. Po ukończonem nabożeństwie pochód rozwinął się, a **tylko dzieci ze szkoły poszły do niej (!)** by tam na wzorach największych naszych bohaterów kształcić odrodzonego ducha. Z młodszemi oddziałami miał przemiłą (!) pogadankę kierownik szkoły p. H. Dulczewski, a ze starszemi oddziałami przebogatą (!) w treść — p. **A. Kutermankiewicz** nauczyciel.

Poczem młodsze oddziały **rozeszły się, a starsze pozostały**, by być obecnemi na dalszej uroczystości dnia dzisiejszego — rozdania krzyży harcerskich dla drużyny męskiej. **Przy (!) obecności** Rady Pedagogicznej nastąpiły śpiewy harcerskie, poczem drużynowy p. Cz. Bielicki w miłej (!) atmosferze **rozwijał młode dusze (!)**, kształcąc w nich miłość Ojczyzny i Jej Wodzów, stawiając na Ich strażnicy Krzyż Harcerski. Następnie Druh Opiekun p. H. Dulczewski wybranych udekorował krzyżami, a **następnie w swej gawędzie postawił (!) harcerzy na straży swej duszy** (!), żegnając się (!) harcerskiem hasłem **Czuwaj!** Na zakończenie, pamiętając: **„że w zdrowem ciele zdrowy duch“**, — drużyny wyruszyły na wycieczkę, **pomimo tak wczesnej pory“.**

Gdy już młode dusze w „miłej atmosferze“ dostatecznie się rozwinęły i ustawiono nad niemi straż — uroczystość dobiegła końca.

Atmosfera zagrzała się ponownie „przez ręce“ p. Piłsudskiego“:

„Szkoła **pracowała**, co mogła kochanym „**małym“ dała.** Całość pozostawiła trwałe piętno **na duszach** obecnych, zagrzewając swoją atmosferą do usilnej pracy dla dobra Ojczyzny i Jej potęgi **przez ręce** Naszego Ukochanego Wodza“.

Nie chcemy już osłabiać żadnym zbytecznym komentarzem tej „pięknej“ impresji..

Jeszcze o zniżeniu płac urzędniczych

Pisma sanacyjne są w rozterce: nie wolno im ganić rządu za obcięcie poborów urzędniczych, ale muszą się liczyć z urzędnikami jako odbiorcami swych pism. Z tej rozterki wynikają różne łamańce. I tak „ICK" zamieszcza listy od urzędników z żalami i narzekaniami, dodając od siebie, że obniżka płac pod jeden strychulec, t. j. bez względu na wysokość poborów, jest niesprawiedliwą.

Weźmy przykład z innego, niedaleko od nas położonego państwa: Austrji. Tam także grozi wielki deficyt budżetowy i rząd szuka nowych źródeł dochodu, nie mogąc wobec oporu robotników liczyć na poważniejsze oszczędności przez zamierzone ukrócenie zasiłków państwowych do funduszu bezrobocia. Między innemi minister skarbu Juch proponuje nie obniżenie poborów urzędniczych, ale opodatkowanie wszystkich poborów tak urzędników państwowych, jak i prywatnych. Nie myśli jednak, jak u nas zrobiono, o równem traktowaniu wszystkich poborów, tj. o opodatkowaniu wszystkich wedle jednego szematu, lecz podatek zaczyna się od pół procentu, a kończy się na 4% od dochodu. Jeżeli więc urzędnik państwowy czy prywatny pobiera 300 szylingów miesięcznie, podatek wyniesie półtora szylinga (około 2 złote) miesięcznie, zaś przy płacy 1000 szylingów podatek wyniesie 40 szylingów.

Rozumie się, że urzędnicy i przeciw temu podatkowi się bronią, uważając, że nie oni jedni mają obowiązek przyczynić się do zmniejszenia deficytu budżetowego. Będzie się prowadziło z ich organizacjami rokowania dla znalezienia drogi pośredniej, podczas gdy u nas bez pytania, bez zbadania możliwości, bez robienia różnicy między małemi i wielkiemi poborami wszystkich — jak pisze „ICK" — wzięto pod jeden strychulec.

W dodatku prasa sanacyjna ma czelność twierdzić, że wniosek o skreślenie 15% dodatku zawiniły stronnictwa chłopskie, gdyż one wniosek ten zgłosiły. Ale przecież te stronnictwa stanowią znikomą mniejszość w Sejmie, **wniosek zaś został uchwalony głosami BB, głosami klubu rządowego, któremu urzędnicy pomogli do zwycięstwa!** A zresztą wiadomo, że uchwała większości nie była kategorycznem żądaniem, lecz tylko upoważnieniem min. skarbu do skasowania 15% dodatku i minister skarbu rządu sanacyjnego z tego upoważnienia zrobił skwapliwie i doraźnie użytek.

1 Maja 1931

REZOLUCJA NA ZGROMADZENIA

Zgromadzeni w dniu 1 maja pod czerwonemi sztandarami Socjalizmu w . . . . stwierdzają uroczyście swą gotowość do dalszej walki o prawa ludowe, o pokój między narodami, o wolność w Polsce Niepodległej

Zgromadzeni żądają:

przywrócenia demokracji i prawa;

kontroli nad produkcją;

sprawiedliwej reformy rolnej; nadzielenia ziemią robotników rolnych, bezrolnych i małorolnych;

rzeczywistej walki z bezrobociem i rzeczywistej pomocy dla bezrobotnych;

pomocy dla drobnego rolnictwa;

sprawiedliwej płacy za pracę ludzką;

demokratycznej polityki narodowościowej.

Zgromadzeni łączą się z międzynarodowym ruchem socjalistycznym we wspólnym wysiłku, skierowanym przeciw kapitalizmowi i militaryzmowi, przeciw dyktaturze faszystowskiej i komunistycznej, — we wspólnej walce o nowy ład społeczny, o Socjalizm.

Polska kolonja karna w Peru

„ŚMIAŁY" PROJEKT B. MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO

Od szeregu lat oficjalne i półoficjalne sfery rządowe (te ostatnie szczególnie) lansują projekt ustalenia określonego programu kolonizacji polskiej w krajach zamorskich. Przy omawianiu tych projektów zajmowano się głównie sprawą wyboru terenów na przyszłą kolonizację. Początkowo taką ziemią mlekiem i miodem płynącą miała być Angola, rychło jednak okazało się, że widoki kolonizacji tego kraju przez Polaków są nikłe.

Doszło nawet do tego, że Syndykat emigracyjny, powołany do opiekowania się emigrantami, rozpoczął całą akcję ostrzegającą przed wyjeżdżaniem do Angoli. Po przymusowej rezygnacji z programów angolskich, wyszukano nowe tereny kolonizacyjne... tym razem w Peru. Posłano tam za pieniądze Banku gospodarstwa krajowego specjalną ekspedycję, która bawiła w Peru przez szereg miesięcy.

W międzyczasie szereg osób postronnych nabyło od rządu peruwiańskiego koncesje na kolonizację, z tą myślą, że sprzedadzą ją za grube pieniądze władzom polskim. Koncesje uzyskali p. Warchałowski, „Syndykat polsko-amerykański" we Lwowie i „Kolonja Polska" z sen. Boguszewskim z BB na czele. Postarano się również o udzielenie przez rząd „prawa rekrutacji" do Peru, czyli wywożenia tam emigrantów. Ponieważ warunki do przeprowadzenia kolonizacji w Peru są nieodpowiednie, narażono na olbrzymie straty materjalne i moralne kilkaset osób, które tam wyemigrowały.

Mimo to na ostatniem posiedzeniu Państwowej Rady emigracyjnej w sobotę ubiegłego tygodnia, wystąpił z ramienia czynników rządowych z odpowiednim referatem p. Gadomski i miał nawet zgłosić wnioski, zmierzające do uznania Peru za najodpowiedniejszy teren do kolonizacji — gdyby nie to, że cała prawie Rada wypowiedziała się przeciwko tezom referenta.

W dyskusji zabierał między innemi głos dr. Szymański, były marszałek Senatu i broniąc gorąco koncepcji referenta, wystąpił z projektem założenia w Peru polskiej kolonji karnej, do której deportowanoby wszystkich przestępców, niepotrzebnie zajmujących miejsca w więzieniach. Przez założenie kolonji karnej — nie trzeba by było — według słów dr. Szymańskiego rezygnować z obrania Peru za teren kolonizacji polskiej i miałoby się odpowiednią ilość chętnych na wyjazd. Mimo tak przekonywujących argumentów Rada emigracyjna wypowiedziała się przeciwko tezom referenta, a przygotowane wnioski nie zostały złożone. Przeprowadzona dyskusja ujawniła, że przejazd do Peru jest zbyt drogi, brak zaś komunikacji udaremni możliwości eksportu miejscowych bogactw.

Jeden realny wynik projektów kolonizacji Peru to wydatek rządu polskiego na tę akcję w postaci 2 i pół miljona złotych.

Przeczytajcie to dziś

Z PRZEDWYBORCZEJ LITERATURY

Głosuj za rządem
głosuj
za Marszałkiem Piłsudskim
Lista Nr. 1.
RZĄD DA CI OPIEKĘ I POMOC
Partyjniey zgubią Polskę i Ciebie
Marszałek Piłsudski
PODNIÓSŁ DOBROBYT OBYWATELI PAŃSTWA POLSKIEGO

Ulotka wyborcza BB z portretem marszałka Józefa Piłsudskiego. Oryginał do oglądnięcia w Redakcji „Naprzodu".

Proces więźnia brzeskiego b. posła Kwiatkowskiego

Z pomorskich kół kupieckich proszą nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

W sprawie b. posła Kwiatkowskiego Jana ukazują się w pewnych gazetach wiadomości mające na celu obrzucenie błotem człowieka, chwilowo bezbronnego. Wiadomości te powtarza „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w Krakowie. Wszystko to ma na celu wytworzenie odpowiedniego nastroju w czasie rozprawy sądowej. Źródłem tych informacyj jest jednostka nieprzebierająca w środkach i wysługująca się od kilku lat wpływowym sferom, po gruntownej, a nagłej zmianie „przekonań" politycznych. Notatki zamieszczane w gazetach zieją nienawiścią i zawierają twierdzenia zmyślone, których rozszerzanie niewątpliwie spowoduje dalsze procesy.

W interesie prawdy stwierdzić trzeba co następuje:

Pan Kwiatkowski, jako kierownik Centrali Rolniczej, towarzystwa z ograniczoną poręką, po ujawnieniu strat przez firmę powyżej wymienioną poniesionych, przejął na siebie i rodzinę swoją wszystkie zobowiązania bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Do czasu aresztowania go i wywiezienia do Brześcia nikt nie poniósł ani grosza straty, a przedsiębiorstwo było w pełnym rozkwicie, dając, dzięki pozawieranym kontraktom miljonowej wartości, bardzo poważne dochody, gwarantujące stuprocentowe pokrycie wszystkich zobowiązań Centrali Rolniczej. Żaden z kredytorów nie zgłosił upadłości, gdyż wszyscy uznali obywatelski sposób pojmowania obowiązków kupieckich przez p. Kwiatkowskiego. Spłaty uiszczane były stale, jeszcze na godzinę przed wywiezieniem, które nastąpiło nagle, w przeciągu 10 minut, uniemożliwiając pozostawienie jakichkolwiek dyspozycyj. Plenipotencji handlowej mógł p. Kwiatkowski udzielić dopiero w 3 miesiące po aresztowaniu, gdyż w Brześciu odmówiono mu tego stanowczo. Powstały przez to straty niepowetowane, które jednak nie przeszkodzą wykonaniu całego planu amortyzacyjnego.

Tymczasem stwierdzić trzeba, że kłamstwem są wiadomości o całych tomach oskarżenia, o powołanych 80 świadkach, o fałszowanych wekslach itd. Mają one na celu oczernić czyste intencje człowieka, który naraził własną rodzinę na krańcowy niedostatek, byle uchronić od strat wierzycieli Centrali Rolniczej.

Ucieczka Brianda?

Coraz częściej pojawiają się w prasie francuskiej pogłoski, że Briand przecież zdecydował się przyjąć kandydaturę na prezydenta Francji i że na wypadek, gdyby obecny prezydent p. Doumergue obstawał przy odrzuceniu kandydatury, wybór Brianda byłby zapewniony. Matematycy polityczni obliczają nawet, że Briand otrzymałby pokaźną większość 70 głosów.

Wybór prezydenta ma nastąpić na miesiąc przed ukończeniem się 7-letniej kadencji urzędującego prezydenta, a więc 30 maja br. W tym dniu Izba posłów i Senat zbierają się wspólnie jako Zgromadzenie narodowe w Wersalu i zwykłą większością głosów wybierają prezydenta. W ostatnich 40 latach tak jakoś składało się, że zawsze — z jedynym wyjątkiem wyboru Deschanela — z reguły prezydent Senatu zostawał prezydentem Rzeczypospolitej; wybór Brianda byłby zatem wyjątkiem z tej reguły. Nie to jednak jest najważniejszym momentem w tym ewentualnym wyborze, ile to, że Briand, przyjmując kandydaturę i wybór, tem samem wycofuje się z czynnej polityki.

Prezydent we Francji jest osobą czysto reprezentatywną. Prezydent niema żadnej władzy, rząd powołuje zawsze i jedynie na podstawie wyniku głosowań w Izbie; nawet w czynnościach reprezentacyjnych jest skrępowany „protokołem", tj. republikańskim ceremonjałem. Najlepszym dowodem bezsiły politycznej prezydenta jest wyrzucenie w r. 1924 Milleranda z pałacu Elizejskiego, gdy większość nie chciała przyjąć z jego rąk misji utworzenia rządu. Z jakiego więc powodu tak aktywny polityk, jakim od przeszło ćwierć wieku jest Arystydes Briand, miałby wycofać się i pójść na reprezentację? Ta decyzja jest zrozumiałą, jeżeli się uwzględni jego niepowodzenia i wynikłą stąd niepopularność.

Briand od r. 1925 prowadził prawdziwie pokojową politykę. Trzymając się ściśle traktatów, starał się jednak wciągnąć Niemcy do życia politycznego Europy głównie przez to, że zacierał charakter ich jako państwa zwyciężonego. Ta polityka doprowadziła też do pomyślnych wyników. Niemcy wstąpiły do Ligi narodów, podpisały Locarno, uzyskały wcześniejsze zniesienie okupacji Nadrenji, podczas gdy Francja uzyskała to, co tam uważa się za najważniejsze: większe bezpieczeństwo. Ta polityka Brianda była zawsze solą w oku nacjonalistów francuskich, którzy ciągle jeszcze oddają się iluzji, że Niemcy nie przestały odgrywać roli pobitego i upokorzonego państwa. Briand musiał dla obrony swej polityki staczać ciężkie walki i to niezawsze mając poparcie swych kolegów w rządzie. To go mogło zniechęcić, a ostatnie niepowodzenia (unja celna niemiecko-austrjacka, oziębienie stosunków z Anglją) mogły wywołać w nim postanowienie wycofania się na wysokie a spokojne stanowisko, nad którem burze polityczne przechodzą bez śladu, a przynajmniej bez osobistych wrażeń.

Nowa republika hiszpańska

SZCZĘŚLIWE OMINIĘCIE TRUDNOŚCI

Paryski „Le Temps", organ, jak wiadomo, zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, poświęcił artykuł wstępny sprawie nowo-powstałej republiki hiszpańskiej.

Podnosi on, iż uznanie obecnego rządu prowizorycznego w Hiszpanji nie przedstawia z punktu widzenia międzynarodowego żadnych trudności, ponieważ chodzi tu o sytuację faktyczną, wynikłą z przekazania władzy i niema też za Pirenejami ani wojny domowej ani walki otwartej pomiędzy dwiema wrogiemi władzami.

Obecny rząd zatem dysponuje faktyczną władzą w Hiszpanji, aż dopóki Kortezy konstytuujące nie ustalą denifitywnie ustroju państwowego.

Toteż Francja pierwsza odpowiedziała na notyfikowane jej formalnie — objęcie władzy przez rząd prowizoryczny.

O ile zatem stan rzeczy, jaki nastał w Hiszpanji wykluczał wszelkie komplikacje zewnętrzne, o tyle — jak dziennik paryski podkreśla — rząd obecny umiał szczęśliwie ominąć dwa szkopuły wewnętrzne.

Są to poza trudnościami gospodarczemi i finansowemi ustosunkowanie się do spraw religijnych i odrębna postawa Katalonji w całokształcie państwa hiszpańskiego. „Le Temps" pisze:

„Zachodziła obawa, iżby przez reakcję przeciwko wpływom, które kler po tamtej stronie Pirenejów zawsze za monarchji wywierał, rząd republikański pod presją bardziej skrajnych żywiołów radykalnych i socjalistycznych nie przedsięwziął jakichś środków zdolnych urazić interesy religji."

Otóż jak czytelnicy nasi wiedzą, minister sprawiedliwości, socjalista, prof. de Los Rios pierwszy przyjmował deputację madryckiej kapituły katedralnej i podnosił, że nie pragnie żadnych niepotrzebnych zatargów.

Toteż „Le Temps" pisze dalej: „Stanowisko, zajęte przez gabinet Zamory zdaje się być natchnione duchem liberalizmu i tolerancji, który każe się spodziewać, że spory religijne nie będą komplikowały, przynajmniej na razie, zatargów politycznych i socjalnych..."

„Pan Alcala Zamora jasno sprecyzował w swoich oświadczeniach, przeznaczonych dla prasy, że zamierzany rozdział Kościoła od państwa nie jest zupełnie motywowany uczuciem nieprzyjaznem wobec Kościoła katolickiego, lecz chęcią ustalenia równości wyznań wszystkich obywateli hiszpańskich. To, co się usunąć zamierza — to sytuację uprzywilejowaną religji państwowej. Ale rząd hiszpański ma mocne postanowienie rokowania z Watykanem o nowy układ w formie konkordatu."

Przechodząc do drugiej kwestji — katalońskiej — pisze wspomniany przez nas dziennik: „Co się tyczy problemu katalońskiego, groźbę głębokiego konfliktu zdaje się narazie usunięto. Najgorsza ewentualność, która mogła była zajść — to gdyby w pierwszych dniach republiki polityka katalońska poddała zakwestjonowaniu zasadę jedności Hiszpanji."

Toteż — dowodzi „Le Temps" dalej — nie dziw, że rząd Zamory pragnął (po ogłoszeniu republiki katalońskiej) utorować pozycję, oddalającą nawet pozory odseparowania się. To tłumaczy wyprawę trzech ministrów do Barcelony na konferencję z pułkownikiem Macią, która osiągnęła tyle, że znikły formuły: „Republika katalońska", państwo katalońskie, aby dać miejsce nazwie mającej charakter prowincjonalny, czy regionalny.

Zapewne, że jest to formuła prowizoryczna, poparta obietnicą wygotowania definitywnego statutu dla Katalonji, który ma być przedstawiony Kortezom konstytuującym. Ale „ważnem jest, dodaje dziennik na końcu, że **niebezpieczeństwo, wynikające z odrębnej akcji katalońskiej zostało narazie uchylone i że pierwsze dni republiki nie oznaczają początku rozkawałkowania Hiszpanji."**

* * *

MANIFESTACJA KU CZCI IGLESIASA

Korespondent „Le Temps" podaje bliższe szczegóły manifestacji dla uczczenia pamięci Pablo Iglesiasa, jednego z wodzów i twórców partji socjalistycznej w Hiszpanji. W pochodzie kroczyli ministrowie-socjaliści, Fernando de Los Rios, Largo Caballero, Indalecio Prieto i Casares, gubernator cywilny Madrytu Ortega y Gasset oraz liczni radcy miejscy, wśród nich i Genaro Marcos — monarchista. Poprzedzali oni chóry socjalistyczne, złożone przeważnie z młodych dziewcząt.

Obliczają na 150.000 ilość osób, które uczestniczyły w tej manifestacji. Dwukrotnie na drodze wiodącej na cmentarz pochód zatrzymywał się i kierownicy pochodu witali się uściskami z wojskowymi, skazanymi w Jaca, którzy zrana przybyli do Madrytu i przyłączyli się do pochodu.

Gdy czoło pochodu przybyło na cmentarz, Lerroux, minister spraw zagranicznych, złożył kwiaty na grobie Iglesiasa i na grobach mężów stanu z doby pierwszej republiki hiszpańskiej: Salmerona, Pi y Margalla i Ignacia Diaza.

Indalecio Prieto, minister finansów, wygłosił wymowne przemówienie, przypominając, że jeżeli demokracja dziś triumfuje — to sława przypada tym poprzednikom.

Porządek wzorowy zachowany został podczas całej tej manifestacji.

* * *

Madryt, 23 kwietnia. Po uznaniu przez Stany Zjednoczone nowy rząd hiszpański uznany został w dalszym ciągu przez rząd włoski.

Rada ministrów mianowała wczoraj komisję, której zadaniem będzie zbadać możliwości powrotu do ojczyzny wszystkich emigrantów hiszpańskich, znajdujących się na obczyźnie w ciężkich warunkach materjalnych.

Dalej, rada ministrów uchwaliła **poddać rewizji wszystkie awanse i nominacje osób wojskowych** między 13 września 1923 a 13 kwietnia br., które dokonane były nie na zasadzie starszeństwa. — Uchwalono amnestję rozszerzyć na tych dezerterów, którzy przebywają poza granicami państwa, a wreszcie postanowiono oficerom aktywnym przedłożyć do podpisu deklaracje lojalności wobec rządu republikańskiego. **Ci oficerowie, którzy nie zechcą lojalnie służyć republice, zostaną, zgodnie z obowiązującemi ustawami, spensjonowani.**

Minister spraw wewnętrznych Maura oświadczył, że rząd zamianował gubernatora w Barcelonie Campanysa oficjalnym reprezentantem rządu madryckiego przy rządzie katalońskim.

Z Melilli donoszą, że **pułkownik Capaz, odpowiedzialny za strzały** straży rezydencji generalnej do manifestantów, podczas przewożenia go do więzienia został **przez tłum odbity eskorcie i zlynczowany.**

Jak słychać, na krążowniku „Cervantes" w Kartagenie i na dwóch kontrtorpedowcach w Kadyksie wybuchł **bunt o podkładzie komunistycznym.** Buntowników ujęto i osadzono w więzieniu lądowem.

Madryt, 23 kwietnia. Generał Sanjurjo Marques del Rif, szef żandarmerji w Marokku został mianowany generalnym komisarzem Marokka.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KONFERENCJA POWIATOWA PPS W TRZEBINI

W dniu 12 kwietnia br. odbyła się konferencja PPS powiatu chrzanowskiego, na którą komitety miejscowe wysłały około 100 delegatów. Na konferencję przybył tow. poseł **Żuławski** i tow. **Wohnout** z rady wojewódzkiej, oraz tow. **Nosal** z komitetu powiatowego w Oświęcimiu. Konferencję zagaił tow. **Papuga**, poświęcając wspomnienie zmarłym ostatnio towarzyszom: dr. **Diamandowi** i dr. **Batandzie**, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie z miejsc. W skład prezydjum zostali powołani tow. Bożek, Szopa, Połoczek i Kopeć. Sprawy organizacyjne szczegółowo zreferował tow. Wohnout, a po dyskusji uchwalono wezwać wszystkich robotników w powiecie **do porzucenia pracy w dniu 1 maja i wzięcia masowego udziału w manifestacjach, które się odbędą w Chrzanowie, Trzebini, Jaworznie, Szczakowej, Krzeszowicach i Libiążu.** O obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej referował tow. poseł **Żuławski**, przedstawiając skutki obecnego systemu rządzenia tak w życiu gospodarczem, jak i politycznem. Klasa robotnicza żyje w strasznych warunkach, bez pracy i chleba, obdzierana z praw, które stają się martwą literą i igraszką w rękach ludzi, nie mających nic wspólnego z większą częścią społeczeństwa, siejących tylko demoralizację i zaprzaństwo, żądnych władzy, honorów i ślepego posłuszeństwa. Klasa robotnicza oparta o swe organizacje, musi byt swój własnemi siłami polepszyć.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W BRZOZÓWCE

W niedzielę 12 bm. odbyło się zgromadzenie partyjne PPS w Brzozówce (powiat jasielski). Przewodniczył tow. Leśniak, sekretarzował tow. Wójcik. Po odbyciu dyskusji na temat obecnej sytuacji, dokonano wyboru nowego zarządu organizacji PPS w Brzozówce w następującym składzie: przewodniczący tow. Emil Jerzyk, sekretarz tow. Michał Faber, skarbnik tow. Michał Leśniak, komisja rewizyjna tow. Piotr Wójcik i Władysław Juszczyk. Następnie omówiono szereg spraw, związanych z rozpoczęciem szerszej akcji w Brzozówce. — Uchwalono rozpocząć żywą akcję w kierunku zjednywania nowych członków dla PPS i pracować w kontakcie z komitetem powiatowym w Jaśle nad przygotowaniem obchodu święta robotniczego 1-go Maja.

Hocki-klocki

—o—

ROZWIĄZANIE ZAGADKI

Wielu nie mogło odgadnąć, co też w swych „głębiach" myśli kryło słynne **„Dno oka"**, czyli wrażenia chorego człowieka" z dnia 1 lipca 1928 r. Teraz dopiero rozwiązał tę zagadkę pewien urzędnik państwowy. W liście do naszej redakcji pisze on, że **„Dno oka"** wróżyło wówczas **„Dno nędzy"**, czego wielu urzędników zrozumieć nie mogło, gdyż geniusze bywają zagadką, zrozumiałą dopiero conajmniej po paru latach.

Ruch kolejarski

—o—

ZJAZD OKRĘGOWY DELEGATÓW KÓŁ I FILIJ ZZK W KATOWICACH

Dnia 18 kwietnia br. odbył się w Katowicach przy udziale 14-tu delegatów i członka zarz. gł. kol. Batora okręgowy zjazd delegatów kół i filij tegoż okręgu.

Po referacie wiceprezesa zarz. gł. kol. Batora wyłoniła się na zjeździe obszerna dyskusja, w której zabierali głos niemal wszyscy delegaci, przemawiając na temat obniżenia poborów pracownikom kolejowym, redukcji dni pracy pracownikom warsztatowym i obniżenia dodatków ubocznych, podnosząc z goryczą traktowanie po macoszemu pracowników kolejowych, którzy nie otrzymują swych płac z pieniędzy podatkowych.

Zjazd uchwalił, co następuje:

1. Delegaci i mężowie zaufania ZZK okręgu katowickiego zebrani w Katowicach w dniu 18 kwietnia 931 roku protestują w imieniu zorganizowanych w ZZK kolejarzy, przeciwko zarządzonej obniżce płac o 15 proc., przeciwko redukcji dni pracy w warsztatach i przeciwko obniżeniu premji warsztatowcom.

2. Zebrani odnoszą się do zarządu głównego ZZK o energiczne przeciwstawienie się powyższemu, przyczem zobowiązują się wszelkie poczynania Związku solidarnie popierać.

3. Zebrani wzywają ogół kolejarzy górnośląskich do *masowego wzięcia udziału w manifestacji 1-majowej* w łączności z całą klasą pracującą w Polsce.

Następnie zjazd wyłonił okręgową komisję organizacyjną w następującym składzie: Bator Rudolf, wiceprezes ZZK, Jędrysiak Leon (Katowice), Herm Adolf (Tarnowskie Góry), Ryzner Antoni (Mysłowice), Skrobek Alfred (Piotrowice); zastępca: Baron Konrad (Katowice Ligota).

Oprócz powyższego omawiano sprawy organizacyjne i ułożono program działalności organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

W sobotę 25 kwietnia o godz. 6 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) odbędzie się

zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

PŁACE MNIEJSZE O 15%
CHLEB DROŻSZY O 10%
BEZROBOTNYCH 375.000

Robotnicy! Urzędnicy! Przybądźcie licznie na to zgromadzenie!

KRONIKA

Spokój publiczny w niebezpieczeństwie

Starostwo grodzkie w Krakowie zabroniło rozlepienia afiszów o zgromadzeniu, które się odbędzie w sobotę wieczorem o godz. 6 w Domu Robotniczym z porządkiem dziennym: **„Płace mniejsze o 15%, Chleb droższy o 10%, Bezrobotnych 375.000"**. Zakaz rozlepienia tych afiszów umotywowało starostwo grodzkie **„ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny"**.

Wobec tego musi wystarczyć tylko zawiadomienie o tem zgromadzeniu, zamieszczone w „Naprzodzie".

Urzędnicy! Robotnicy! Pracownicy umysłowi! Przybądźcie tłumnie na to zgromadzenie!

—ooo—

TUR

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 26 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, celem zwiedzenia **„Salonu warszawskiego" t. zw. „Listopadowego z 1930-31". Prelekcję wygłosi i wyjaśnień udzielać będzie prof. dr. Tadeusz Seweryn.**

Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, poczem udadzą się uczestnicy wycieczki do Pałacu Sztuki.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 26 bm. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR potężny dramat p. t. **„Jim, postrach prerji"**. Poza tem **dwie komedje**. Początek o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dzień przedstawienia od godz. 5 po południu w Muzeum przemysłowem.

PRZEDSTAWIENIE TUR 1 MAJA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ciotka Karola"

farsa w 3 aktach Thomasa Brandona

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 Maja, jako w święto robotnicze, TUR zakupuje teatr miejski im. J. Słowackiego dla proletarjatu krakowskiego, aby dać możność robotnikom spędzić wesoło wieczór. W b. roku 1 Maja dana będzie niezwykle wesoła farsa **„Ciotka Karola"** Thomasa Brandona. **Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. wiceprez. St. Czerwieńca codziennie od 5—7 wieczór.** Bilety sprzedajemy **po niezwykle niskich cenach**, aby dać możność szerszym sferom robotniczym wraz z rodzinami spędzenia miłego wieczoru w teatrze im. Słowackiego w dniu 1 Maja.

—ooo—

POBOROWI WINNI ZGŁASZAĆ ZMIANĘ MIEJSCA ZAMIESZKANIA. Magistrat krakowski przypomina, że osoby, podlegające pow. obow. wojsk. od 1 września tego roku, w którym kończą 18 lat życia, aż do chwili stawienia się do poboru, oraz poborowi (ochotnicy) od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych lub czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej, jak również oficerowie, tudzież szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia obowiązani są zawiadamiać właściwe urzędy dla spraw meldunkowych o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania.

Temu samemu obowiązkowi podlegają szeregowi, urlopowani w myśl art. 72 oraz urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, jak również osoby, wykluczone w myśl art. 9 od służby wojskowej.

Rozprawy prasowe „Naprzodu"

Jutro w sobotę o godz. 10 i 11 przedpołudniem w krakowskim sądzie okręgowym karnym (ul. Senacka 1, II. p. sala 71) odbędą się dwie jawne rozprawy prasowe „Naprzodu" na skutek sprzeciwów wniesionych przez redakcję przeciw konfiskatom. Sprzeciwy zastępować będą tow. red. Haecker i tow. adw. dr. Ringelheim i dr. Pelzling.

—ooo—

OGRODY I PLANTY. Na ulicach krakowskich zaprojektowano urządzenie dwóch zieleńców: przy wylocie ul. Długiej i na zbiegu ulic Starowiślnej i Dajwór. Ma być założone ogrodowe urządzenie nowej części rozszerzonego parku dra Jordana od strony zachodniej, który ma służyć na cele sportowe dla młodzieży szkolnej pod kierunkiem kuratorjum szkolnego. W parku dra Jordana stanie kiosk od strony ul. Reymonta.

RUCH SAMOCHODOWY NA ALEI 3 MAJA. Magistrat przypomina, że przejazd wszelkich wozów motorowych, jak samochody, motocykle itp. Aleją 3 Maja jest zabroniony w dni powszednie od godziny 16 do 20, a w niedziele i święta od godziny 11 do 14 i od 16 do 20.

Winni niestosowania się do postanowień powyższego zarządzenia ulegną surowym karom w drodze administracyjno-karnej.

EGZAMINA PRAWNICZE NA UJ W KRAKOWIE omawia w świeżo wydanej rozprawie dr. M. J. Ziomek pt. „Obraz studjów prawniczych". Autor zajmuje się dokładną charakterystyką młodzieży, oraz podaje wyczerpujące wiadomości o wynikach egzaminów według stopni, poprawek (otrzymanych, zdanych, niezdanych), pytanych przedmiotów itp. Praca zawiera 60 stron druku, 27 tablic statystycznych i 1 mapę Polski. Cena 1 złoty. Do nabycia w Tow. Bibl. Słuchaczów Prawa UJ przy ul. Jabłonowskich 5 I p.

OSTRZEŻENIE. Zarząd powiatowego koła Związku inwalidów w Krakowie podaje do wiadomości, iż w dniu 27 marca 1931 r. zginęła okrągła pieczątka w biurze Koła (Rynek gł. 17) treści następującej: „Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej Kraków", w środku orzeł otoczony wieńcem pół laurowym pół cierniowym i ostrzega przed nadużyciami.

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY WYZNANIOWEJ. Zarząd krakowskiej gminy żydowskiej obraduje obecnie nad budżetem na rok 1931/32, który wynosi w dochodach zł. 1,182.220.—, zaś w wydatkach zł. 1,180,909.—. Prezes Zarządu dr. Rafał Landau przedstawił działalność Zarządu w ostatnich latach, wskazując na odbudowę i rozszerzenie szpitala gminnego, rekonstrukcję łaźni ludowej, budowę rzeźni, budowę nowego cmentarza, która to ostatnia budowa kosztowała gminę dotąd około 700.000 zł., uregulowanie płac urzędniczych, na poniesione wielkie wydatki na cele społeczne, mimo, że podatek wyznaniowy jest w Krakowie najniższy ze wszystkich większych gmin wyznaniowych państwa. Wskazując na założenie kasy pożyczkowej dla szerokich warstw kupiectwa i rękodzieła, stwierdził dr. Landau, że położenie finansowe gminy jest pomyślne, tembardziej, że długi gminy są minimalne, a spłata ich następuje regularnie. Po ukończeniu dyskusji szczegółowej zostanie budżet przedłożony Radzie wyznaniowej.

WYDRWIGROSZE NA PLACU KOSSAKA. — Plac Kossaka od pewnego czasu stał się terenem, na którym żerują różni wydrwigrosze. — Poza strzelnicą amerykańską i sprzedażą różnych przedmiotów, osiedlili się tam kramarze z amerykańskiemi kręglami i kręglami własnego pomysłu w rodzaju domina, albo też grający w karty.

Wszystkie tego rodzaju gry, to zwyczajne wyłudzanie od biednych ludzi pieniędzy. Wielu przegra po kilka złotych i wygra żelazny zegarek bezwartościowy. Największy ruch jest w soboty po wypłatach. Proceder ten rozwija się, przybywają coraz nowe kramy i coraz inne loterje, kręgle lub nowe sposoby gier w karty. — Właściciele tych kramów utrzymują swoich wspólników, którzy stoją pomiędzy zebraną publicznością i dla zachęty grają, mają przytem „szczęście", bo często wygrywają i w ten sposób zachęcają innych do gry. Oczywiście przedmioty wygrane przez wspólników wracają na stolik. Wydrwigrosze mają różne swoje sekrety, aby nie pozwolić wygrać innym, najwyżej na 4—5 przegranych pozwalają raz wygrać takiemu, który próbuje szczęścia.

To też często robotnicy, co ci są prawie wyłączną klijentelą „graczy", przegrywają swoje zarobki, a bezrobotni zasiłki.

Apelujemy do władz, aby bezzwłocznie zakazały uprawiania tego rodzaju gier loteryjnych. — Wiemy, że ludzie nie mający pracy chwytają się różnych sposobów zarobkowania, ale ten sposób jest **nieuczciwy. Niech swój towar poprostu sprzedają, jak każden inny.**

OSZUST SPECJALISTA OD KLASZTORÓW. Do klasztoru Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej l. 10, zgłosił się jakiś osobnik w ubraniu cywilnem w czapce kolejowej i przedstawił awizo kolejowe na przesyłkę dla klasztoru, pobierając tytułem rzekomej opłaty kolejowej kwotę 19 zł. 34 gr. Klasztor wypłacił żądaną kwotę. Okazało się jednak, że awizo było fałszywe. Podobne oszustwa popełniono na szkodę szeregu klasztorów w Krakowie. Według podanego rysopisu popełnił je tensam osobnik.

KRADZIEŻE. Z podworca domu przy Placu Wolnica skradziono z samochodu ciężarowego akumulator i windę samochodową na szkodę właściciela fabryki wody sodowej mieszczącej się w tym domu. — W Kasie Chorych w Podgórzu przy ul. Senkowskiego 10, skradziono maszynę do pisania. — P. Piotrowi Bułatowi, skradziono w urzędzie pocztowym Nr. 2 na dworcu kolejowym portfel z kwotą 430 zł. — W pociągu pospiesznym, zdążającym z Rumunji do Krakowa skradziono p. Marcinowi Urbanowi portfel z 400 zł. i 610 kor. czeskich.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ósmy najbardziej sukcesowa nowość polska tego sezonu „Sztuba" Kazimierza Leczyckiego, na której wczoraj teatr znów wypełniony był niemal do ostatniego miejsca. Wobec licznych żądań publiczności, przybywającej z poza Krakowa na niedzielne popołudniówki „Sztuba" ukaże się także w niedzielę 26 bm. na przedstawieniu popołudniowem. Jutro premjera „Sarajewa 1914" St. Brandowskiego, drugiej nowości polskiej, która już w wysokim stopniu zainteresowała Kraków echami ogromnych sukcesów wiedeńskich i zupełnie nadzwyczajną karjerą, jaką się przed tą sztuką otworzyła na innych scenach zagranicznych. Z powodu choroby p. Jaroszewskiej główną rolę kobiecą w tych dniach objęła p. Zaklicka. „Sarajewo" powtórzone będzie w niedzielę, a potem znów od wtorku codziennie.

SZÓSTY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walerjan Berdiajew, współdziała jako solista znakomity skrzypek francuski Robert Soetens, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Saint Saensa koncert H-moll. Nasi symfonicy wykonają ponadto Mussorgskiego wstęp do op. „Chowanszczina", Rymskij-Korsakowa „Złoty kogucik" (fragment) oraz piątą symfonję Czajkowskiego. Bilety w cenie od 1'50—5'00 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

EUGENJUSZ BODO W STARYM TEATRZE. E. Bodo, znakomity artysta, niezrównany piosenkarz i pierwszy w Polsce imitator najsławniejszych postaci, wystąpi **w sobotę 25 i w niedzielę 26 bm.** w Starym Teatrze i wykona wspaniały program, obejmujący szereg największych przebojów swego bogatego repertuaru. Ponadto w wieczorach tych wezmą udział znakomici artyści rewjowych scen warszawskich, a to Zosia Duranowska, St. Belski, oraz świetna para baletowa Irena Topolnicka i Konrad Ostrowski.

TEATR ŻYDOWSKI W BAGATELI. Już w najbliższych dniach rozpoczną się występy **artystycznego teatru reprezentacyjnego żydowskiego.** Tym teatrem nawskróś artystycznym, mającym cechę par exellence teatru reprezentacyjnego żydowskiego, jest trupa wileńska, pozostająca pod dyrekcją p. Mazo. Trupa ta zjeżdża w najbliższych dniach do Krakowa, aby przy udziale tak wybitnych artystów jak Samberg, Lidja Potocka, Orleska, Netanowa, Szigorin, dać kilka gościnnych występów w wynajętym na ten cel budynku Bagateli. Jako jedna z pierwszych sztuk pójdzie dramat: **„Czarne ghetto"**, napisany przez słynnego dramaturga amerykańskiego O'Neila. — Sztuka traktowana jest na wskroś modernistycznie, a dekoracje przygotował art. malarz Pronaszko. Z powodu tego, iż termin występów tych ustalony został na wtorek 28 bm., cieszący się wielkiem powodzeniem film niemy z Marleną Dietrich, będzie w poniedziałek zdjęty z ekranu.

ODCZYTY I ZEBRANIA

CYKL ODCZYTÓW O WYBORZE ZAWODU urządza dział oświatowy „Ogniska" krakowskiego Polskiej YMCA. Na cykl ten złożą się dwie serje wykładów. Pierwsza poświęcona zagadnieniom teoretycznym składać się będzie z czterech odczytów, które wygłoszą: 1) w poniedziałek 27 bm. wicekurator dr. Mieczysław Ziemnowicz: „Dlaczego trafny wybór zawodu jest rzeczą konieczną"; 2) we wtorek 28 bm. prof. Uniw. Jagiell. dr. S. Szuman: „Poznanie własnej osobowości jako warunek obrania zawodu" (objaśniony odpowiednim kwestjonarjuszem samoanalizy, który można nabyć w „Ognisku" po cenie 50 groszy); 3) w piątek 1 maja kustosz prof. Karol Homolacs: „Pierwiastki twórcze w pracy i szkoleniu"; 4) w poniedziałek 4 maja inż. dr. B. Biegeleisen: „Poradnictwo zawodowe i psychotechnika" (ilustrowany odpowiednim filmem). Odczyty odbywać się będą w „Ognisku" przy ul. Krowoderskiej 8. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny.

SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ. — We czwartek 30 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali konferencyjnej Kasy chorych w Krakowie (ul. Batorego 3, III piętro) staraniem krakowskiego Koła Związku lekarzy Kas chorych wygłosi dr. Henryk Kluszyński z Warszawy referat: „Problem regulacji urodzin". Goście(lekarze) mile widziani.

SPORT

LETNI PROGRAM OBOZOWY ZRSS. Na sezon letni ZSRR proponuje urządzić cały szereg sportowych męskich i kobiecych. Obozy te będą miały charakter bardzo różnostronny. Z czterech obozów męskich dwa będą wędrowne (jeden łodziami z Sandomierza do Gdańska, drugi we Wsch. Karpatach) i dwa stałe (nad Narwią i na Śląsku). Obozy kobiece będą jedynie stałe; jeden w Sulejowie, drugi nad morzem. Wszystkie obozy odbędą się w sierpniu po dwa tygodnie każdy. Po Olimpiadzie obozy te będą miały wielkie znaczenie wypoczynkowe. Kursy instrukcyjne 2-tygodniowe zorganizowane zostaną dopiero w styczniu i lutym roku 1932.

LEKKO-ATLETYCZNE KURSY PRZEDOLIMPIJSKIE. W związku ze zbliżającą się Olimpiadą ZRSS organizuje w miesiącu maju dwa kursy lekko-atletyczne dla kobiet i mężczyzn. Kursy zaczynają się 3 maja br. Kurs kobiecy odbędzie się w Krakowie, męski w Warszawie. — Ćwiczenia pod kierunkiem fachowców trwać będą cały miesiąc.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI NA OLIMPIARZIE ROBOTNICZEJ W WIEDNIU. Obok zawodów sportowych na Olimpiadzie odbędzie się cały szereg imprez kulturalno-artystycznych. Uroczystości te będą miały miejsce przeważnie w godzinach wieczorowych i w terminach wolnych od zawodów sportowych tak, że wszyscy zawodnicy będą mogli być na nich obecni. Uroczystości rozpoczną się oficjalnem otwarciem Olimpiady w dn. 19 lipca o godz. 12 w południe w sali teatru „Apollo". Dalsze terminy są następujące: 22 lipca: koncert w godzinach wieczorowych dla młodzieży na placu Ratuszowym; 23 lipca: wielki koncert chóralny w sali muzyków; 24 lipca: koncert. Akademja robotnicza. Wieczór artystyczny, oraz akademja w teatrze „Apollo". Koncert śpiewaczy na Heldenplatz z udziałem 4000 śpiewaków; 25 lipca: wielka uroczystość połączona z iluminacją Ratusza na placu Ratuszowym; 26 lipca: wiedeński wieczór muzyczny. — Warto zaznaczyć, iż we wszystkich produkcjach artystycznych wystąpią znani artyści wiedeńscy.

KSIĄŻKA O OLIMPIADZIE. Po Olimpiadzie zostanie wydana książka o Olimpiadzie. Zawierać ona będzie całą masę ilustracyj, sprawozdań olimpijskich oraz szereg artykułów czołowych przedstawicieli sportu robotnicze. Książka kosztować będzie 1 szyling austrjacki.

SOKÓŁ (Borek)—JUTRZENKA. Jutro w sobotę odbędą się na boisku Jutrzenki zawody o mistrzostwo koszykówki między Sokołem (Borek) a Jutrzenką o godzinie 5 popołudniu.

MAKKABI—JUTRZENKA. W niedzielę 26 bm. o godzinie 4'30 odbędą się na boisku Jutrzenki zawody o mistrzostwo szczypiórnika między Makkabi a Jutrzenką. Zawody powyższe budzą wielkie zainteresowanie z uwagi na silną rywalizację obu klubów.

KOMUNIKATY OLIMPIJSKIE PRZEZ RADJO. Biuro międzynarodówki sportowej zawarło kontrakt z radiostacja we Wrocławiu, która zobowiązała się od dnia 5 kwietnia codziennie podawać komunikaty olimpijskie. Podczas samej Olimpiady radiostacja Wrocławia transmitować będzie cały przebieg zawodów.

—ooo—

Z Polski

ZAWIESZENIE RUCHU AUTOBUSOWEGO. W dniu 21 bm. odbył się w Warszawie zjazd właścicieli przedsiębiorstw autobusowych, którzy uchwalili opracować projekt noweli do ustawy o funduszu drogowym, któryby pogodził interesy ich i skarbu państwa. Jednocześnie postanowiono wstrzymać z dniem 1 czerwca komunikację autobusową w całym kraju.

NIEUDAŁA UCIECZKA Z WIĘZIENIA. W przemyskiem więzieniu przebywa Roman Towarnicki, zasądzony 14 lutego br. na 4 lata więzienia za ojcobójstwo. Wraz z nim przebywał w jednej celi komunista Szaja Kibryk. Obaj postanowili zbiec z więzienia i w tym celu zdołali wydrążyć w murze dość duży otwór. Po wydostaniu się na wolność obaj zamierzali wyjechać do Czechosłowacji, skąd Kibryk miał udać się do Rosji sowieckiej. Projekt ten został unicestwiony przez dozorcę więzienia, który zauważył przygotowania do ucieczki.

ZAMORDOWAŁ ŻONĘ CZY POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO? Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się we środę ponowna rozprawa przeciw Konstantemu Bohdanowi o to, że w dniu 11 czerwca ub. r. w Zakopanem strzelił z rewolweru do swej żony, bawiącej tam na kuracji, przez co spowodował natychmiastową śmierć. Pożycie Bohdanów nie należało do szczęśliwych. Oskarżony poznał swą żonę Helenę z Zahajkiewiczów w Brodach z wiosną 1920 r., gdy służył w armji ukraińskiej. Z końcem 1920 roku pobrali się i wyjechali do Mszany, potem do Lwowa. Już w początkach między małżeństwem dochodziło do kłótni, z czasem stosunek między nimi tak oziębił się, że Bohdan przebywał stale poza domem w towarzystwie przygodnie znajomych kobiet, zachodziły wypadki czynnego znieważania a wreszcie 11 czerwca rozegrał się krwawy dramat. Gdy na odgłos strzału zbiegli się mieszkańcy pensjonatu, oczom ich ukazał się krew mrożący w żyłach widok: z przestrzeloną skronią leżała na środku pokoju Bohdanowa, a mąż jej klęczał obok i trzymając jej głowę w rękach, lamentował. Natomiast oskarżony twierdzi, że żona w ciągu kłótni z nim chwyciła rewolwer, przyłożyła go sobie do skroni i wystrzeliła. Tą zagadkę: morderstwo czy samobójstwo ma wyjeśnić obecna rozprawa.

SZYKANY Z POWODU PROTESTÓW BRZESKICH. Jak informuje gnieźnieński „Lech" — policja nadchodzi mieszkania osób, które ogłosiły zbiorowy protest w sprawie Brześcia w „Kurjerze Poznańskim" — grożąc karami administracyjnemi.

Pismo to donosi także o faktach następujących: P. Wrzesiński, gospodarz z Ryszewa (pow. żniński), wybrał się do miejscowego starosty z prośbą o sprolongowanie podatku dochodowego. W odpowiedzi — starosta wydobył egzemplarz „Kurjera Poznańskiego" i wskazując na umieszczone tam pod protestem w sprawie brzeskiej — nazwisko p. W., oświadczył: „dla ludzi, którzy protest podpisali, ulg żadnych niema".

Podobny wypadek spotkał prezesa miejscowego kółka rolniczego, ks. prob. Raczkowskiego, który podjął starania celem uzyskania dla swych parafjan kredytów na zasiewy wiosenne. Sprawa była na najlepszej drodze. W ostatniej jednak chwili kredytów odmówiono, gdyż Ruszewo jest miejscowością, w której na „jedynkę" nie padł ani jeden głos w czasie wyborów...

PODSĄDNY RZUCIŁ KRUCYFIKSEM W PROKURATORA. Widownią niesłychanego skandalu była sala wydziału karnego w sądzie okręgowym w Warszawie przy ul. Miodowej. Jeden z obwinionych w sprawie o kradzież w czasie wygłaszania mowy oskarżycielskiej, wypadł z ławy oskarżonych i dobiegłszy do stołu sędziowskiego, schwycił krucyfiks i rzucił nim w prokuratora p. Tadeusza Cybulskiego. Na sali powstało zamieszanie. Dyżurni policjanci obezwładnili awanturnika i odprowadzili go do pokoju zatrzymanych. Prokurator, który wyszedł bez szwanku, wdrożył przeciwko winnemu postępowanie karne.

WIELKA POWÓDŹ NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z Wilna donoszą o katastrofalnej powodzi, jaka rozpętała się na rzekach Wileńszczyzny. Nad ranem wylała Wilja i pędzące z szybkością 10 km na godzinę wzburzone fale zniosły kilka domów i podmyły fundamenty dwóch kamienic na wybrzeżu Antokolskim w Wilnie. Poziom wody podnosi się z szybkością około 3 cm. na godzinę. Wody Wilejki również wezbrały i rozlały się po okolicy. Dziś rano ruszył zator lodowy, który uformował się na Dźwinie i wpobliżu Dzisny. Most pod Radoszkowicami runął i wraz z nim wpadło do wody 15 osób. W powiecie Postawskim runęły 4 mosty. Miasteczko Duniłowicz znajduje się zupełnie pod wodą i komunikacja odbywa się przy pomocy łodzi i tratew. W powiecie Dziśnieńskim wezbrała Berezyna, zerwała 3 mosty i zalała zupełnie wieś Zielonkę. Na Dźwinie, Niemnie i Wilejce utworzył się nowy zator lodowy. Sytuacja ludności jest rozpaczliwa. Straty mieszkańców bardzo wielkie. Akcja ratunkowa w toku.

DEFRAUDACJA W WYDZIALE PODATKOWYM WILNA. Władze śledcze aresztowały pracownika wydziału podatkowego miasta Wilna, Feliksa Ulsewicza, który od dłuższego czasu przywłaszczał wpłacane mu sumy z tytułu należności podatkowych i wystawiał odpowiednie kwity, lecz otrzymanych pieniędzy nie wpłacał do kasy. Wysokość zdefraudowanych sum badana jest przez specjalną komisję.

Wielka katastrofa kolejowa pod Rogowem

Warszawa, 23 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj po północy pociąg pospieszny towarowy, jadący do Skierniewic wykoleił się za sygnałem wjazdowym w Rogowie. Parowóz i 30 wagonów uległo rozbiciu i częściowo legły na torze, częściowo zaś spadły z nasypu. W tym samym czasie nadjechał z Koluszek drugi pociąg pospiesznotowarowy. Wskutek ciemności maszynista nie zauważył wywróconych i rozbitych wagonów i wjechał całą siłą na tor, zatarasowany wagonami rozbitego pociągu, wskutek czego wykoleił się parowóz i 18 wagonów. W katastrofie poniósł śmierć funkcjonarjusz stacyjny w Rogowie Józef Sałat. Ponadto ciężko ranni zostali: kierownik pierwszego pociągu pośpieszno-towarowego Wład. Świst i konduktor Petryniak. Lżejsze rany odnieśli: konduktorowie Brzeziński, Pucho, Sadowski i Zaleski.

Ponadto odnieśli poważniejsze obrażenia: maszynista Reimer i pomocnik Łuszkiewicz, oraz maszynista Śmielewski i pomocnik Perzycki. O katastrofie zawiadomiono stację w Skierniewicach, Koluszkach i Piotrkowie, skąd wysłano pociągi techniczne i sanitarne. Rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Według przypuszczeń, katastrofa została spowodowana albo złem nastawieniem zwrotnicy, albo usunięciem się nasypu. Straty materjalne sięgają kilkuset tysięcy złotych. Stan zdrowia maszynisty Śwista jest bardzo groźny, istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Izba lordów przeciw reformie rolnej

Londyn, 23 kwietnia. Izba Lordów odrzuciła wczoraj znaczną większością projekt ustawy w sprawie założenia korporacji rolniczej i wielkich ferm wzorowych.

Ustawa ta składa się z dwóch części. Pierwsza część postanawia, że w każdym powiecie, w którym większość farmerów zgodzi się na utworzenie spółdzielni sprzedaży produktów rolniczych, spółdzielnia taka powstanie jako organizacja przymusowa. Druga część daje rządowi prawo wykupu leżących odłogiem gruntów, należących do wielkich obszarników, tworzenia na tych gruntach wzorowych folwarków, oraz wydzielania małych ferm, które będą oddawane w wieczystą dzierżawę chętnym do pracy rolniczej bezrobotnym. Ustawą tą chciał rząd robotniczy zmniejszyć bezrobocie i zagospodarować zaniedbane przez obszarników grunta, służące im wyłącznie do polowań. Wobec oporu lordów ustawa ta będzie mogła wejść w życie dopiero za dwa lata.

Z SALI SĄDOWEJ

GŁOŚNA AFERA FIZYKA POWIATOWEGO W WIELICZCE

Wczoraj odbywała się w krakowskim sądzie okręgowym przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem so. Cieślewskiego rozprawa, stanowiąca echo głośnego zajścia w Wieliczce.

Dnia 28 kwietnia ub. r. o godz. 23 **st. post. policji Józef Kutrzeba przeprowadził rewizję w mieszkaniu Henryka Klingenfraua z polecenia i w obecności fizyka powiatowego dr. Feliksa Kani, poczem obaj odprowadzili Helenę Pelczarównę z mieszkania Klingenfraua do magistratu i tam na rozkaz dra Kani Kutrzeba zatrzymał ją do rana w aresztach miejskich. Następnego rana dr. Kania poddał Pelczarównę przymusowemu badaniu lekarskiemu, przyczem stwierdził chorobę weneryczną. Pelczarówna w parę dni później udała się do dra Pileckiego w Krakowie, który wydał jej świadectwo, że jest zupełnie zdrowa.** Wedle zeznań Klingenfraua i Pelczarówny **dr. Kania podczas wyprowadzania Pelczarówny z mieszkania kopnął ją kilkakrotnie, przyczem odzywał się do niej w sposób obelżywy.** Również podczas badania oświadczył dr. Kania Pelczarównie, że „jeśli jeszcze raz pójdzie do tego parszywego żyda, to z nią surowiej postąpi, a obecnie zadawala się przyrzeczeniem, że będzie się leczyła prywatnie i nie odsyła się do szpitala." Na skutek powyższych faktów **prokuratura oskarżyła st. post. Kutrzebę i dr. fizyka powiatowego dr. Kanię o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k., dr. Kanię nadto o nakłanianie Kutrzeby do powyższej zbrodni,** a nadto o przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała z § 411 uk.

Na wczorajszej rozprawie osk. Kutrzeba tłumaczył się, że działał na rozkaz fizyka powiatowego, którego był obowiązany słuchać. Dr. Kania bronił się, że jako administrator domu, w którym mieszka Klingenfrau, chciał uciszyć hałasujących lokatorów, a następnie stwierdziwszy obecność Pelczarówny u Klingenfraua działał jako fizyk na mocy obowiązującej instrukcji o zwalczaniu tajnego nierządu. Z zeznań świadka Klingenfraua wynika, że **dr. Kania nie był nigdy, ani też nie jest administratorem tego domu, a tylko jednym z lokatorów. Pelczarówna jest urzędniczką i prowadzi się bez zarzutu.** W krytycznym czasie była z wizytą **u Klingenfraua i przysłuchiwała się muzyce radjowej.** Oskarżał prok. dr. Kuc, bronili adw. dr. Loebel (Kutrzebę), adw. dr. Woźniakowski (dra Kanię) Poszkodowaną zastępował adw. dr. Arnold.

O godz. 6 wieczór zapadł wyrok, skazujący **st. post. policji Kutrzebę na 2 tygodnie aresztu, zaś fizyka powiatowego dra Kanię na 1 miesiąc aresztu** z zawieszeniem kar na 1 rok, oraz poniesienie kosztów procesu i odszkodowanie dla Pelczarówny.

Jak wczoraj donieśliśmy dr. Kania przeniesiony został z Wieliczki w miejsce dra Kępińskiego do starostwa powiatowego w Krakowie.

Burzliwe posiedzenie Sejmu

OPOZYCJA OPUŚCIŁA SALĘ SEJMOWĄ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu miało przebieg bardzo burzliwy. Marszałek **Świtalski** na wstępie odczytał zarządzenie prezydenta Rzplitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję nadzwyczajną i oświadczył, że na podstawie tego rozporządzenia zwołał dzisiejsze posiedzenie z porządkiem dziennym, przewidującym pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o oddaniu francusko-polskiemu towarzystwu kolejowemu S. A. w Paryżu kolei Herby Nowe—Gdynia z odnogą Siemkowice—Częstochowa do eksploatacji, oraz o udzieleniu poręki państwowej.

Następnie odczytano listę ustaw, zatwierdzonych przez Senat, oraz rozporządzeń celnych, przedłożonych Sejmowi do zatwierdzenia, co zabrało dużo czasu.

Przed przejściem do porządku dziennego marszałek udzielił głosu posłowi tow. **Niedziałkowskiemu**, który na podstawie przepisu regulaminu zwrócił się do marszałka z prośbą o uzyskanie zgody Sejmu na uzupełnienie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia wnioskami PPS, a to wnioskiem w sprawie cofnięcia uchwały Rady ministrów o pozbawieniu pracowników państwowych 15% dodatku do uposażeń i dwoma wnioskami w sprawie bezrobocia w kraju.

To życzenie zdenerwowało bardzo marszałka **Świtalskiego**, który oświadczył, że brzmienie zarządzenia prezydenta Rzplitej zupełnie wyraźnie ogranicza sesję nadzwyczajną do załatwienia jednego tylko projektu ustawy, zamieszczonego w porządku dziennym, wobec czego wniosku posła Niedziałkowskiego postawić nie może.

Zkolei poseł **Róg** (str. ludowe) zażądał głosu.

Marszałek: W jakiej sprawie?

Poseł **Róg**: Chcę złożyć deklarację.

Marsz. **Świtalski**: Nie mogę Panu udzielić głosu, takiej formy regulamin nie przewiduje.

W tym momencie zrywa się z miejsca poseł **Winiarski** z klubu narodowego i prosi o głos dla złożenia deklaracji w sprawie **niezgodności stanowiska marszałka z konstytucją.**

Marszałek **Świtalski**, który okazuje coraz więcej zdenerwowania, odpowiada posł. Winiarskiemu, że regulamin tej formy oświadczenia nie przewiduje, dodając, iż pos. Winiarski może wyciągnąć konsekwencje za swego stanowiska w formie wniosku, ale do oświadczenia marszałek dopuścić nie może.

To oświadczenie Świtalskiego wywołuje na ławach **opozycji wielką wrzawę.**

Marszałek **Świtalski** woła wśród wrzawy: Przystępujemy do porządku dziennego.

W tym momencie **wchodzi na trybunę poseł Róg** i zaczyna odczytywać **wspólną deklarację Stronnictwa Ludowego, PPS i NPR**, która stwierdza, że ani art. 25 konstytucji, ani regulamin obrad Sejmu nie przewiduje żadnego ograniczenia prawa inicjatywy Sejmu.

Zdenerwowany marszałek **Świtalski** zaczął **gwałtownie dzwonić** i nie pozwolił posłowi Rogowi dalej mówić.

Poseł **Róg** zwolna opuszcza trybunę.

Na trybunę wchodzi poseł **Winiarski** i oświadcza, że klub narodowy będzie głosował za odesłaniem ustawy o pożyczce kolejowej do komisji, — stwierdza jednak, że ograniczenie obrad sesji do jednego dekretu jest równoznaczne ze zniesieniem inicjatywy ustawodawczej Sejmu i oczywistem **złamaniem prawa.**

Marszałek **Świtalski** przerywa mówcy i odbiera mu głos.

Poseł **Winiarski** odczytuje do końca deklarację stronnictwa narodowego wśród nieustannego nerwowego dzwonienia marszałka Świtalskiego.

Posłowie opozycji biją **brawo posłowi Winiarskiemu.**

Na ławach BB podnosi się wielka wrzawa.

Poseł **Winiarski nie opuszcza trybuny.** Marszałek **Świtalski** krzyczy coraz głośniej: Proszę zejść z trybuny!

Odpowiadają mu coraz głośniejsze brawa i oklaski na ławach opozycji. Słowa marszałka Świtalskiego i posła Winiarskiego toną w ogólnej wrzawie.

Po odczytaniu deklaracji klubu narodowego poseł Winiarski schodzi z trybuny.

Posłowie opozycji demonstracyjnie opuszczają salę sejmową. Posłowie lewicy, wychodząc z sali, śpiewają: „O Brześć wam, panowie z sanacji". — W sali obrad pozostają tylko posłowie BB.

Po opuszczeniu sali **przez posłów opozycji projekt ustawy odesłano do połączonych komisyj:** skarbowej i komunikacyjnej, poczem posiedzenie obu komisyj zwołane zostało na godzinę 12.

Następne posiedzenie plenarne Sejmu marszałek wyznaczył na jutro, t. j. na piątek 24 bm. o godzinie 4 popołudniu z porządkiem dziennym: sprawozdanie połączonych komisyj.

WNIOSEK OPOZYCJI O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZ. ŚWITALSKIEGO

Na skutek stanowiska, jakie zajął marszałek Świtalski wobec deklaracyj, zgłoszonych przez kluby opozycyjne, oraz wskutek odrzucenia przez niego wniosków zgłoszonych przez PPS, przed samem zamknięciem dzisiejszego posiedzenia Sejmu 4 kluby opozycyjne, a mianowicie: PPS, stronnictwo ludowe, ChD i NPR zgłosiły następujący wniosek: „Sejm nie ma zaufania do marszałka Sejmu p. Świtalskiego".

W dniu jutrzejszym odbędzie się głosowanie nad tym wnioskiem. Na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu będzie zatem rozważany wniosek o wotum nieufności dla p. Świtalskiego, a następnie wnioski połączonych komisyj sejmowych skarbowej i komunikacyjnej w sprawie francuskiej pożyczki kolejowej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu oprócz wniosku PPS w sprawie obcięcia pensyj urzędnikom państwowym stronnictwo ludowe, NPR, ChD i PPS zgłosiły dalsze wnioski, wzywające rząd do przedłożenia planu walki z kryzysem rolnym i klęską bezrobocia, oraz planu uruchomienia robót publicznych w bieżącym sezonie. Wniosków tych jednak kancelarja sejmowa nie przyjęła. Prawdopodobnie wnioski te będą zgłoszone w dniu jutrzejszym.

OBRADY KOMISYJNE NAD POŻYCZKĄ KOLEJOWĄ

Po dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęły się obrady połączonych komisyj sejmowych: skarbowej i komunikacyjnej nad projektem rządowym o oddaniu kolei Śląsk—Bałtyk do eksploatacji francusko-polskiej spółce akcyjnej.

Sprawozdawcą projektu wybrano posła **Starzyńskiego** (BB), poczem zabrał głos minister komunikacji inż. **Kühn**, który w obszernem przemówieniu przedstawił techniczną stronę transakcji polsko-francuskiej. Minister oświadczył między innemi, że na budowę pojedyńczego toru na dwu odcinkach od Herb Nowych do Inowrocławia i od Nowej Wsi Wielkiej do Gdyni roboty już wykonane pochłonęły 133 miljonów złotych. Dalsza budowa zajęłaby jeszcze około czterech lat. W jesieni ubiegłego roku zwrócono się do rządu polskiego z propozycją dostarczenia środków dla przyśpieszenia budowy, pod warunkiem udzielenia prawa eksploatacji. Rząd zgodził się na pertraktacje, zwłaszcza że uznał za nieodzowne zbudowanie odnogi Siemkowice—Częstochowa, by tę wielką magistralę eksportową połączyć z Zagłębiem dąbrowieckiem i krakowskiem. Ustalono, iż ogólny koszt wynosi 350.000.000 złotych, czyli około 1 miljard franków. To było podstawą pertraktacyj z grupą finansistów francuskich. Wynikiem tych pertraktacyj jest projekt umowy, który rząd przedkłada Sejmowi do uchwalenia. Minister oświadczył następnie, że rząd przy tych pertraktacjach miał na oku, aby przy budowie i gospodarce na tej linji zachowano jaknajszerszy wpływ władz państwowych polskich. — Wprawdzie w radzie nadzorczej i zarządzie mieszanej spółki polsko-francuskiej, jest nieznaczna przewaga po stronie francuskiej, ale, jeżeli chodzi o budowę i eksploatację, związaną z potrzebami Polski, to zastrzegliśmy sobie prawo wyłącznego głosu decydującego. Cały personel dyrekcji kolei musi być polski. Możliwe są wyjątki za zgodą ministra komunikacji, który ma prawo odwołania każdego funkcjonarjusza towarzystwa. Pożyczkę podzielono na trzy części w tym celu, aby nie odrazu wprowadzić dużo kapitału, któryby należało oprocentować. Na obecny rok budowlany wystarczy około 100 miljonów złotych, na początek zaś roku przyszłego 30 miljonów, tak że razem pierwsza transza wynosi 130 miljonów złotych.

Minister poinformował następnie komisje szczegółowo o planie, i warunkach pożyczki, stwierdzając między innemi, że dążeniem rządu jest możliwe ograniczenie wysokości pożyczki, której trzecia transza ma przyjść na wiosnę r. 1933. Prawdopodobnie skorzystanie z trzeciej transzy pożyczki nie będzie konieczne.

Następnie minister skarbu **Matuszewski** wygłosił przemówienie, w którem omawiał finansową stronę tego interesu.

Na posiedzeniu komisji opozycja udział w dyskusji nie bierze i ogranicza się do zadawania pytań w sprawie poszczególnych punktów projektu pożyczki. Na plenum Sejmu posłowie opozycji mają wziąć udział w dyskusji.

TELEGRAMY

STAN ZDROWIA GEN. JAŹWIŃSKIEGO GROŹNY

Warszawa, 23 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego, który na wczorajszej rozprawie sądowej uległ ciężkiemu atakowi sercowemu, jest bardzo ciężki. Lekarze skonstatowali paraliż prawej strony ciała i utratę mowy. Zachodzi obawa, że gen. Jaźwiński mowy już nie odzyska.

BENESZ PRZECIW UNJI AUSTRO-NIEMIECKIEJ

Praga, 23 kwietnia. Minister spraw zagranicznych dr. Benesz wygłosił dziś w komisjach zagranicznych obu Izb parlamentu czesko-słowackiego przemówienie w sprawie austro-niemieckiej unji celnej. Mowca przeciwstawił się twierdzeniu niemieckiego ministra dra Curtiusa, że planowana unja celna, jako sprawa czysto gospodarcza, apolityczna, może być badana w Genewie tylko ze strony prawnej. „Dziś — mówił dr. Benesz — trzy czwarte ogólnej polityki europejskiej tworzą sprawy czysto gospodarcze. A już specjalnie kwestje gospodarcze Austrji mają wybitne cechy polityczne. Chodzi przy tem o kwestję gospodarczę, posiadające specjalny charakter polityczny. Każda unja celna między takiemi państwami jak Niemcy i Austrja musi być uważana za krok do unifikacji politycznej. My nie możemy się zgodzić na tworzenie nowego systemu w Europie, któryby wywołał przewrót naszego życia gospodarczego. Przeciw planowi przemawiają także względy polityczne. Wtłoczona w blok 70-miljonowy Czechosłowacja straciłaby prawie wszelkie znaczenie polityczne. Nie mówię tego z niechęci do Niemiec. Szanuję Niemców i Niemcy, lecz podczas wojny przekonaliśmy się, że organizacja Europy, jakiej sobie życzymy, nie będzie urzeczywistniona przez przewagę na wzór przedwojenny, gdyż ta prowadzi do wielkiego bloku politycznego i do wojny. Czechosłowacja nie przystąpi do żadnego układu, któryby nie był zawarty w Genewie, lub przynajmniej w porozumieniu z państwami zainteresowanemi.

SOCJALIŚCI PRZECIW TARDIEU

Paryż, 23 kwietnia. Podczas otwarcia wystawy rolniczej *w Tuluzie*, czego dokonał minister rolnictwa Tardieu, doszło do manifestacji. Przyjeżdżającego na wystawę ministra Tardieu powitali socjaliści głośnymi gwizdami, podczas gdy inni zgromadzeni wznosili okrzyki na jego cześć. Między obu stronami doszło wreszcie do rękoczynów. Konna policja rozpędziła demonstrantów.

ARESZTOWANIE NIEMIECKICH SZPIEGÓW WOJSKOWYCH W ALZACJI

Paryż, 23 kwietnia. Dzienniki donoszą ze Sztrassburga, że w Metzu aresztowano wczoraj jeszcze jednego członka szajki szpiegowskiej, rysownika Kriegera, który przebywał teraz na ćwiczeniach wojskowych w Metzu. Krieger został przewieziony do więzienia w Sztrassburgu.

POWSTANIE NA MADERZE

Paryż, 23 kwietnia. Wedle doniesień z Lizbony, dwie kanonierki i parowiec transportowy z dwoma pułkami piechoty i wodnopłatowcami miały dziś odjechać na Maderę, celem podjęcia operacyj wojennych przeciw powstańcom.

WYBUCH W KOPALNI ZŁOTA W INDJACH

Londyn, 23 kwietnia. Z Bombaju donoszą, że w kopalni złota w Orfaum wydarzył się dziś wybuch, skutkiem czego *większa grupa robotników została przysypana kamieniami*. Dotąd wydobyto *8 zabitych i 15 ciężko rannych*. Pod zwałami kamieni znajduje się *jeszcze około 12 robotników*, wśród których zapewne ani jeden nie znajduje się już przy życiu.

STERYLIZOWANIE NAŁOGOWYCH ZBRODNIARZY

Nowy Jork, 23 kwietnia. Stan Oklahoma wprowadził w życie ustawę, wedle której zbrodniarze recydywiści mają być poddani sterylizacji. Za recydywistę uważany będzie każdy zbrodniarz, który trzykrotnie dopuścił się zbrodni.

POWSTANIE W HONDURASIE

Nowy Jork, 23 kwietnia. Na północnem wybrzeżu Hondurasu doszło wczoraj do krwawej walki z wojskami rządowemi. Wedle komunikatu oficjalnego kwatery rządowej w walce stracili powstańcy przeszło 30 zabitych i wielu rannych. Straty wojsk rządowych są nieznaczne.

PRZELOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM

Londyn, 23 kwietnia. Donoszą z Tokio, że młody japoński lotnik Yoshihara, znany z lotu etapowego z Europy do Japonji, przygotowuje się do pierwszego lotu ponad Pacyfikiem z Japonji do Ameryki.

HUMOR I SATYRA

—o—

O SZCZĘŚLIWYM STASIU

(Na marginesie procesów p. Stanisława Piłsudskiego w Warszawie)

Staś, choć bujną miał już famę,
A w majteczkach długi same,
Łapy dwie na wskroś niezdarne
Lecz nazwisko legendarne —
Na budowle, na roboty
Wziął setki tysięcy złotych.
Wszak nazwisko pięknie brzmiące
Z ojca, matki, stryja, dziada,
Samo warte jest tysiące.
Hypoteka to nie lada!
Ale wielki ten prac nawał
Okazał się czysty kawał...
Staś jednego nie wbił ćwieka
A bank czeka... a bank czeka...
Czas upływa, panicz traci
I znów Grecja to zapłaci!

(Z „Polonii") — *Casus.*

Przegląd społeczny

—o—

ZJAZD AGENTÓW I WOJAŻERÓW Z CAŁEJ POLSKI

Jak już donieśliśmy, odbędzie się w Krakowie w dniach 23 i 24 maja br. piąty doroczny zjazd delegatów oddziałów Związku zawodowego agentów i wojażerów Rzeczypospolitej Polskiej, stojący na gruncie pracowniczym. Otwarcie zjazdu nastąpi dnia 23 maja w dużej sali Izby handlowo-przemysłowej o godzinie 10'30 przedpołudniem. Na ubezpieczenia, patentów, ulg kolejowych, oraz cały szereg innych spraw dotyczących postulatów tego zawodu.

Oddział krakowski tegoż związku, jako gospodarz zjazdu, odbywającego się poraz pierwszy w murach prastarej stolicy Polski, organizuje na czas zjazdu ogólny zlot agentów i wojażerów okręgu krakowskiego do Krakowa, którzy uczestniczyć będą w zjeździe jako goście. W drugim dniu zjazdu delegaci zwiedzać będą zabytki Krakowa, ewentualnie też nastąpi zbiorowa wycieczka celem zwiedzenia salin wielickich.

Zjazd ten, który odbywał się rokrocznie kolejno w różnych większych miastach i ośrodkach przemysłowych kraju, zapowiada się nader interesująco. Bliższe szczegóły o zjeździe jeszcze podamy. zjazd ten zapowiedzieli obecność reprezentancj rządu, poszczególnych ministerstw resortowych, władz wojewódzkich i miejskich, oraz przedstawiciele różnych organizacyj gospodarczych, przemysłowych, społecznych i zawodowych. — Referaty zjazdu obejmują między innemi: stanowisko zawodu agenta i wojażera wobec obecnego kryzysu gospodarczego, ustawodawstwo ochronne a agenci i wojażerowie, a ponadto omawiane będą kwestie

Związki i zgromadzenia

—o—

EGZEKUTYWA OKR. PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 25 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sekretarjacie. Sprawy ważne. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE PPS NA WARSZAWSKIEM odbędzie się w lokalu p. Badera (ul. 29 Listopada 59) w niedzielę 26 bm. o godzinie 4 popołudniu (ref. tow. dr. Drobner).

W PODGÓRZU odbędzie się zgromadzenie PPS w niedzielę 26 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Referent tow. dr. Drobner.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH CAŁEGO KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 9 rano w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) w sprawie wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy.

BACZNOŚĆ TUROWCY! W niedzielę 26 b. m. odbędzie się zebranie członkowskie org. ml. TUR Kraków w sprawie święta 1 Maja. Uprasza się członków o liczne przybycie do lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Początek o godz. 10'30 przedpołudniem.

LEKCJE języka niemieckiego, lekcje języka francuskiego, lekcje korespondencji niemieckiej, lekcje pisania na maszynie, kurs stenografji polskiej, kurs księgowości wyższy i niższy — prowadzone najnowszą metodą — organizuje Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I p., tel. 138-53). Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 po poł. i od 5—9 wieczór.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Sarajewo 1914". (premjera — nowość).
Niedziela popołudniu: „Sztuba" (ceny zniżone); — wieczorem: „Sarajewo 1914" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Z rozkazu księżniczki".
Bagatela: „Męczennica namiętności".
Corso: „Piekło zazdrości".
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo".
Promień: „Papo ja chcę harbiego".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Sensacja cyrku Roxi".
Uciecha: „Rozkoszna dziewczyna".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Walka ze skutkami prostytucji".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 24 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.50: Lekcja francuskiego. 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Komunikat Związku warszawskich krótkofalowców. 16.25: Komunikat krakowskiego Związku krótkofalowców. 16.30: Gramofon. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt: „Cel możność i środki badania przyrody" — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Muzyka lekka z Warszawy. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt: „Kraków literacki z epoki Młodej Polski" — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i gramofon. 24.00: Hejnał.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.